

Czesław Lang: Jestem dumny, że reprezentowałem barwy Legii

Niedziela, 13 lipca 2014 r. godz. 12:03, źródło: Warszawa.sport.pl

Czesław Lang był jednym z najlepszych polskich kolarzy. W latach 1977-82 był zawodnikiem Legii i zdobył w tym czasie m.in. srebrny medal na IO w Moskwie. Później jako pierwszy polski kolarz rozpoczął zawodową karierę we Włoszech. W rozmowie z Warszawa.sport.pl Lang wspomina dlaczego został zawodnikiem Legii, chociaż starała się o niego także Polonia.

"(...) Postanowiłem poszukać sobie klubu w Warszawie. Byłem już olimpijczykiem z Montrealu, więc nie mogłem narzekać na brak zainteresowania. Szczególnie dwa kluby mocno się o mnie ubiegały - Legia i Polonia. Skłaniałem się ku Legii. Była dużo większym klubem, z lepszymi możliwościami i stałym dopływem nowych zawodników, którzy przychodzili do Warszawy, żeby odbyć służbę wojskową. Do wyboru Legii namawiał mnie również kolega z kadry Zbyszek Szczepkowski. Mówił: 'Zapiszesz się do CWKS w czasie studiów, to ci policzą czas spędzony w klubie za służbę wojskową i nie będziesz miał później żadnych problemów'. Ostatecznie do wyboru Legii przekonali mnie kierownik sekcji Roman Siemiński i trener Andrzej Trochanowski. Postawiłem tylko jeden warunek: żadnych szkoleń militarnych. Zgodzili się. Po kilku dniach złożyłem wspólnie z Andrzej Supronem przysięgę wojskową" - mówi Czesław Lang.

Świetny kolarz najpierw mieszkał w akademiku AWF-u, gdzie studiował, a następnie przeniósł się do Centralnego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich. Treningi rzadko odbywały się w samej Warszawie, a jeśli już, to szkolono technikę na torze na Dynasach przy ulicy Podskarbińskiej. "Bardzo cenię sobie wszystkie swoje osiągnięcia, ale jako zawodnikowi Legii zawsze największą radość przynosiły mi zwycięstwa w jeździe drużynowej na sto kilometrów. Tutaj absolutnie dominowaliśmy, na szosie i na torze. Ale sportowe sukcesy nie były najważniejsze" - wspomina Lang, który dodaje, że zdecydowanie najważniejsza była atmosfera jaka panowała w warszawskim klubie. "byliśmy wielką kolarską rodziną z doskonałym trenerem Trochanowskim na czele. Z Leszkiem Michałakiem i Zbyszkiem Szczepkovskim, z którymi wspólnie jeździłem w Warszawie, przyjaźnię się do dziś. Również nigdy nie zapomnę kierownika sekcji kolarskiej Romana Siemińskiego. Niesamowita postać, przedwojenny kolarz, więzień Oświęcimia. (...) Mam wielki sentyment do Legii. Jestem dumny, że reprezentowałem barwy zespołu, gdzie jeździło kiedyś tylu fajnych zawodników: Więckowski, Królak, Napierała" - mówi w rozmowie z Warszawa.sport.pl.

Całą rozmowę możecie przeczytać tutaj.